

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Historia mody nierozzerwalnie łączy się z historią społeczno-gospodarczą. Przyglądając się temu co ludzie nosili kiedyś możemy sporo dowiedzieć się o ich obyczajach i warunkach życia. A sposób ubierania nigdy wcześniej nie zmieniał się tak często i tak bardzo jak w ostatnim stuleciu. Jak na tle zmian w dwudziestowiecznej modzie europejskiej prezentowały się Polki? Sprawdzę to w tym odcinku Audycji Kulturalnych. Ja nazywam się Magdalena Miszewska, a o modzie będę rozmawiać z Karoliną Żebrowską – miłośniczką stylu vintage i autorką wydanej przez wydawnictwo „Znak” książki „Polskie piękno. Sto lat mody i stylu”.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Moim gościem jest Karolina Żebrowska, blogerka z bloga Domowa Kostiumologia, vlogerka, reżyserka i autorka książki „Polskie piękno. Sto lat mody i stylu”, czyli bezpośredniego pretekstu naszego spotkania. Cześć.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Cześć.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Spotkałyśmy się w Warszawskim klubie SPATiF, który ma swoją bardzo ciekawą historię. Został założony w latach pięćdziesiątych przez stowarzyszenie polskich aktorów teatralnych i filmowych i zastanawiałam się, czy gdybyśmy się umówiły tutaj na tym spotkaniu z Kamilą Jędrusik to jak ona byłaby ubrana i co by powiedziała o naszych strojach? Ja wiem już, że do mojego mogłaby się przyczepić trochę bardziej niż do Twojego.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak, ponieważ jesteś właśnie ubrana w kontrowersyjne damskie spodnie, które co prawda w tamtych czasach były już normalnie noszone przez kobiety powszechnie, natomiast to był ubiór zarezerwowany właśnie do uprawiania sportu albo na jakieś wiejskie wycieczki, na taki wypoczynek letni, bardziej gdzieś na prowincji, natomiast w mieście jeszcze był takim niecodziennym powiedzmy, zjawiskiem, to po pierwsze. Po drugie takim charakterystycznym elementem wtedy byłoby kocie oko więc też brakuje nam tutaj takiego trochę mocniejszego makijażu no i w sumie cała reszta Twojej stylizacji by się też jakoś nadawała tylko właśnie spod Twojej bluzki powinien prześwitywać taki bardzo wystający biustonosz charakterystyczny właśnie dla przełomu lat pięćdziesiątych-sześćdziesiątych.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ten w kształcie stożków i rakiet?**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Troszkę tak. Dzisiaj jak na niego patrzymy to troszkę to wygląda, nie wiem, jak ptasie dzioby. No jest takie dość, w drastycznym kształcie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A Kamila Jędrusik, w czym by przyszła?**

KAROLINA ŻEBROWSKA: No, ponieważ to jest damskie spotkanie to myślę, że by aż tak nie szalała. W każdym razie z anegdot tak wynika, że rzeczywiście lubiła się zabawić troszkę modą, zwłaszcza w takim skostniałym polskim środowisku, które jednak no były te suknie, sukienki takie konserwatywne tak naprawdę, w momencie kiedy, założymy w Wielkiej Brytanii albo w Stanach Zjednoczonych, czy we Francji już noszono sukienki z takim głębszym dekoltem to u nas jednak zawsze były te wąziutkie dekolty, kołnierzyki, zabudowana góra, podczas gdy Kalina nie bała się eksponować swoich wdzięków. Lubiała odsłaniać zarówno dekolt jak i plecy czym zawsze bulwersowała zwłaszcza tak naprawdę damską część widowni, której się nie podobało, że ci mężowie się zachwycają tym co Kalina prezentuje.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Rozmawiając o przemianach w polskiej modzie warto pamiętać o tym na co Ty zwracasz uwagę przygotowując swoje filmy YouTubowe, że co innego to jest moda tych wyższych sfer, tych bardzo popularnych gwiazd właśnie kina czy teatru, a co innego to jest moda takich zwyczajnych kobiet, które często ani nie miały pieniędzy, ani nie miały nawet możliwości ubrać się w to co pokazywały te najślawniejsze panie.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak, właśnie chciałam też dotrzeć do tych, może nie niższych warstw ale takich zwyczajnych osób i też sprawdzić jak się ubierały osoby typu nasze babcie, nasze matki, nasze prababcie czasem i jak to się różniło od tego co oficjalnie proponowały też czasopisma bo jak wiadomo czasopisma sobie. Tak naprawdę nie wszystko było u nas dostępne, nie wszystko dało się też zdobyć od razu. Trzeba było się troszkę nakombinować, zaoszczędzić, napracować no i też polki się ubierały faktycznie po swojemu, to znaczy rzeczywiście dużo było w dwudziestym wieku takich trendów, które bardzo były charakterystyczne też typowo jakby dla Polski.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Mi się wydaje, że właśnie to DIY, czyli właśnie robienie strojów sobie samej to jest taki największy wyróżnik tego co się działo przez całe stulecie tak naprawdę. Teraz to trochę odchodzi do lamusa, chociaż nie, odeszło a teraz znowu wraca bo dziewczyny tak coraz częściej uczą się szyć na maszynie i same sobie szyją swoje stroje ale przez całe lata to była chyba dosyć powszechna umiejętność i w zasadzie Polki przez większość dwudziestego wieku szyły sobie wszystko same.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Po pierwsze była jeszcze bardziej popularna instytucja krawcowej niż jest współcześnie. Współcześnie no to nie wiem, większość moich koleżanek szyje sobie

sukienki na studniówkę, ewentualnie suknie ślubne. To się gdzieś tam kończy. Natomiast wtedy jeśli ktoś nie miał w rodzinie osoby utalentowanej jakoś krawiecko to takie krawcowe faktycznie zaopatrzaly całą rodzinę w stroje, które nawiązywały do najnowszych trendów. I to faktycznie była sztuka też umieć zaobserwować te trendy w momencie kiedy rzadko kiedy one docierały do Polski tak naprawdę. A jeśli chodzi o jakieś tam lata wcześniejsze to ten przemysł też troszkę inaczej wtedy wyglądał więc rzeczywiście dużo rzeczy się szyło samemu. Też w ramach takiej rozrywki. Na przykład damy lubiły sobie wyrabiać tam jakieś koroneczki i haftować w ramach takiego wypoczynku, relaksu.

MAGDALENA MISZEWSKA: A gdybyśmy miały, znaczy ja wiem że zawsze trudno jest mówić o całym dwudziestym wieku bo to jest wiek, w którym te zmiany w modzie i nie tylko w modzie bo przecież moda to nie jest jakiś byt oddzielnie zupełnie od sytuacji społeczno-politycznej ale te zmiany następowały bardzo szybko im bliżej połowy wieku tym szybciej ale gdybyś spróbowała znaleźć jeszcze jakieś inne wyróżniki, może polskiej mody na tle mody europejskiej na przestrzeni całego dwudziestego wieku. To ten DIY to jest coś co mi przychodzi do głowy jako pierwsze, a czy Ty widzisz też inne taki jak najbardziej ogólne wyróżniki?

KAROLINA ŻEBROWSKA: To jest też taki powiedzmy odłam takiego samodzielnego wykonywania rzeczy ale wydaje mi się, że ta pomysłowość z jaką myśmy sobie radziły z problemami w dostępie po prostu do niektórych produktów i sam fakt, że czy to w gazetach, czy między sobą pojawiały się rzeczywiście te pomysły jak coś tam zdobyć, jak coś wykonać, jak coś zdobić żeby mieć coś modnego i to niekoniecznie chodzi o sam aspekt robienia czegoś samemu tylko po prostu o to z jakiej tkaniny uszyć sukienkę żeby wyglądała jak jakaś inna tkanina, której z kolei nie miałyśmy i tego rodzaju jakieś takie różne nasze drobnostki. A poza tym wydaje mi się, że takie, no zwłaszcza w czasie PRL-u takie produkty albo pojedyncze jakieś elementy ubioru, które akurat były wtedy dostępne i w sumie przez przypadek stały się jakieś takie ikoniczne dla polskiej mody na przykład właśnie płaszcz ortalionowy, spódnice szyte z pieluch na przykład. W latach dziewięćdziesiątych było też dużo takich gadżetów, które też w jakiś sposób były charakterystyczne dla polski bo akurat tak wyszło bo akurat dużo było tego dostępne.

MAGDALENA MISZEWSKA: Czyli sporo tej mody było też kwestią przypadku.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak mi się wydaje. No bo to jednak były takie rzeczy, która moda światowa absolutnie nie lansowała i to w sumie wyszło tak, że każdy chciał to mieć bo wszyscy inni mieli ale to jakby ogóle nie był jakiś tam trend ogólnoświatowy.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jeżeli chodzi o jakieś takie charakterystyki. Ja wiem, że o wszystkim nie opowiemy. O tym jest książka i jeżeli ktoś chce sprawdzić jak ta moda się zmieniała w dwudziestym wieku to do książki pewnie chętnie sięgnie. Ja podpytam o coś co mnie interesuje. Wydaje mi się, że jak tak spoglądam na dwudziesty wiek to w sumie każda dekada, chociaż w sumie jak będziemy przeglądać książkę to się przekonamy, że te dekady nie liczą się wcale od

dwudziestego do dwudziestego dziewiątego tylko na przełomie te zmiany potrzebowały chwili żeby nastąpić, nikt nie zmieniał sukienki z dnia na dzień na dużo krótszą ale jeżeli tak sobie myślę o tych poszczególnych dekadach, z każdą mam jakieś skojarzenia, poza latami trzydziestymi, nie to że pozbawione jakiejś takiej konkretnej reprezentatywnej, nie wiem czy sylwetki czy jakiegoś takiego charakterystycznego stroju tylko ja może wiem o nim najmniej i w związku z tym zapytam Cię o to jakbyś te lata trzydzieste scharakteryzowała. Co powinno nam przychodzić do głowy właśnie kiedy będziemy myśleć o strojach z tego okresu?

KAROLINA ŻEBROWSKA: No właśnie wydaje mi się, że lata trzydzieste troszkę ucierpiały, dlatego że tuż przed nimi się wydarzyły lata dwudzieste, które rzeczywiście na przestrzeni dwudziestego wieku były taką ogromną zmianą i konsekwencje powiedzmy tego przełomu modowego się do dzisiaj toczą i wydaje mi się, że to był taki powrót właśnie po tych latach dwudziestych, nagły powrót do kobiecości. To było coś co projektanci zaproponowali już pod koniec lat dwudziestych i z początku wszyscy byli oburzeni, że przecież dopiero co skracaliśmy te spódniczki, one teraz ledwo zakrywają kolana, a teraz mają być wydłużone do połowy łydki i rzeczywiście kobiety były zdziwione, że mają z powrotem zapuszczać włosy, że ta talia się z powrotem pojawiła, że figura już ma większe znaczenie bo zaczyna majaczyć pod tą sukienką więc to były takie zmiany, które w tej modzie lat trzydziestych nastąpiły na samym początku. No i rzeczywiście cała ta dekada upłynęła pod znakiem takiej ultra kobiecości, to znaczy rzeczywiście jakieś kobiece fale, kapelusze w takich rozmaitych, bardziej ekstrawaganckich niż w latach dwudziestych kształtach. Torebeczki, jakieś takie bardzo kobiece akcesoria, obcasy, dużo kokardek, dużo falbanek. Paski z jakimiś ozdobnymi elementami, no ogólnie właśnie multum akcesoriów, które razem tworzą ten taki obraz, dlatego w sumie ta sylwetka może się wydawać taka niezbyt charakterystyczna, ponieważ ją dopełnia cały szereg mniejszych elementów.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A powiedz jak to wygląda w Twoim przypadku, kiedy szukasz jakichś informacji, czy próbujesz właśnie dociec do tego jak w danej dekadzie się Polki ubierały? Jak to jest z odtworzeniem tych strojów w miarę wiernie no bo po pierwsze, ponieważ wiemy już że Polki swoje ubrania często albo szyły same albo potem przerabiały bo to też były czasy kryzysów po kolei przez ten dwudziesty wiek następowały albo PRL-u, gdzie nie można było sobie pozwolić na modne ubrania albo nie było gdzie ich kupić więc trzeba było je przerobić ze starszych więc podejrzewam, że im dalej w historii, tym trudniej jest znaleźć te oryginalne ubrania, a fotografie były czarno białe przez co cały obraz tej mody się nam zaburza. W jaki sposób sobie z tym radzisz właśnie szukając informacji na temat tych najbardziej odległych dekad dwudziestego wieku?**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Najważniejsze jest chyba to żeby znaleźć informacje w wielu źródłach i je po prostu ze sobą porównywać bo jeśli będę polegać na jednym źródłem to nie będę miała tego pełnego obrazu więc starałam się znaleźć informacje na temat tego co się pojawiało w magazynach modowych, w jaki sposób to było opisywane. To było też dobre źródło jeśli chodzi o kolory chociaż te gazety czarno białe też to te ryciny modowe były opisywane konkretnie, nawet rodzaj materiału był opisywany i właśnie jego kolor, odcień. Natomiast to była jedna strona, drugą stroną było właśnie wyszukiwanie fotografii i sprawdzanie co z tych modeli

prezentowanych w gazetach było faktycznie noszone. A trzecia strona to były w przypadku też obrazy też jeśli chodzi o sam początek dwudziestego wieku bo te stroje były często portretowane, one się często tam pojawiały jako taki element dekoracyjny ale jednocześnie to jest bardzo dobre źródło takie semiologiczne bo pozwala odkryć jak żywe były to kolory tak naprawdę, tego w ogóle nie widać na fotografiach z kolei.

MAGDALENA MISZEWSKA: No tak bo podejrzewam, że to portretów oraz do tych fotografii wykonywanych najdawniej to zakładało się to co się miało najlepszego.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak, zdecydowanie więc z drugiej strony trudniej jest znaleźć źródło na to jak się ubierała taka biedota bardziej albo takie obszary wiejskie jak wyglądały to już są takie fotografie bardziej z przypadku, to znaczy faktycznie, że gdzieś tam widać w tle na przykład jakieś osoby na rynku na jakimś targu. Natomiast jeśli chodzi właśnie ktoś na wsi na przykład się już portretował w studio no to też zakładał najlepszy swój strój więc nie widać co nosił na co dzień.

MAGDALENA MISZEWSKA: Całe szczęście tych zdjęć jest sporo w książce więc można się poprzyglądać, chociaż mam wrażenie, że mogłoby być ich jeszcze więcej ale to chyba tak jest czy się mówi o sztukach wizualnych czy o modzie, najłatwiej byłoby po prostu wszystko zobrazować jakimś przykładem. A powiedz, czy coś Cię zaskoczyło w trakcie pracy nad tą książką? Jakież modowe ciekawostki, o których nie wiedziałaś albo o których się nie spodziewałaś? Bo ja wiem, że Ty już od dłuższego czasu zajmujesz się rekonstrukcją takich modowych mitów i te lata dwudzieste to myślę, że o tym chyba też powiemy. Taki Twój ulubiony temat do wyjaśniania i też taka dekada, która teraz zrobiła się znowu popularna, a wokół dużo tych mitów narosło ale najpierw zanim te lata dwudzieste to czy jakieś zaskoczenia Cię spotkały, czy dowiedziałaś się czegoś, czego się nie spodziewałaś po Polkach?

KAROLINA ŻEBROWSKA: Spodziewałam się jakiegoś takiego większego odstawania od tego co się działo w innych krajach ale okazało się, że polki bardzo dobrze sobie radziły z tym nadganianiem trendów. Z jakimś takim nadążaniem za nim nawet w momentach kiedy się po prostu nie dało. Mnie chyba najbardziej zaskoczyła moda polska w okresie drugiej wojny światowej bo czytając opracowania na temat tej mody to rzeczywiście brzmiało tak jakby tylko totalnie się już poddały, niczego nie było więc nosiło się to co się znalazło podczas gdy na fotografiach naprawdę te sukienki są uszyte według tych najnowszych wykrojów, co prawda widać, że tam tkaniny są kombinowane z czego się dało tutaj obrusik, tutaj kawałek firanki ale czy to fryzury, czy nawet czasem obuwie widać, że jest starannie jakoś tam dobrane, wyczyszczone mimo, że jest już starte totalnie i tak dalej więc.. Mimo, że widać na tych fotografiach biedę to widać też taką powiedzmy staranność w kreowaniu swojego wizerunku.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ja właśnie czytając tę książkę i w ogóle różne inne artykuły na temat tej mody mam takie różne uczucia, które się we mnie kumulują. Po pierwsze to jest uczucie ulgi, że jest rok dwa tysiące osiemnasty i ja już nic nie

muszę. Ani nie muszę żadnych gorsetów, ani nie muszę pilnować długości spódnicy ale z drugiej strony mam też wyrzuty sumienia, że skoro nie muszę to trochę mi się też nie chce i tak jak opisywałaś te lata czterdzieste, te lata wojenne, gdzie te kobiety dbały o swoje uczesanie, nawet w warunkach które temu zupełnie nie sprzyjały. One zawsze ułożone włosy i to było przez wiele dekad nie do pomyślenia, żeby mieć włosy po prostu rozpuszczone ale ja teraz sobie zrobiłam kucyka i to jest jakby szczyt moich osiągnięć fryzjerskich i mam przez to właśnie wyrzuty sumienia. Szczególnie kiedy jeżdżę po Warszawie i nie wiem czy to jest dla Warszawy charakterystyczne ale często mi się tutaj zdarza, spotykam naprawdę bardzo eleganckie panie w wieku mojej babci i mi jest przy nich głupio, że ja po prostu włożyłam na siebie coś tam szybko i nie zadbałam o to, żeby wyglądać jakoś tak fajniej chociaż wcale nie musze.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak. To znaczy też zauważyłam właśnie, że starsze kobiety są często o wiele bardziej eleganckie ode nie no i z jednej strony możemy w sumie brać z nich przykład bo pokazują, że da się nawet w takim powiedzmy już podeszłym wieku naprawdę być osobą zadbaną i nawet jeśli te stroje nie są jakieś totalnie drogie i nowe to one mają jakby swój charakter i te kobiety też są zadowolone pewnie z tego jak wyglądają, to jest jakby to jak chcą wyglądać. Z drugiej strony no my też współcześnie wybór, to znaczy fajnie, że kobietom w latach czterdziestych chciało się te włosy cały czas kręcić i jestem cały czas pełna podziwu i właśnie mi jest wstyd, kiedy mi się nie chce wieczorem tych włosów zakręcić. Natomiast z drugiej strony dobrze też, że dzisiaj nie mamy takiego wymogu i że nie jest tak że wychodzimy z domu nieuczesani i wiemy, że się narazimy po prostu na zszokowanie większej grupy ludzi albo w pracy ktoś nam powie „Ale jak ty dzisiaj wyglądasz. Przecież masz proste włosy” i sumie fajnie, że możemy dzisiaj te wybierać z tego co było kiedyś z tych różnych dekad, różne tam elementy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No dobrze ale Ty mówisz to z włosami jednak z włosami zakręconymi i uczesanymi. To jest zupełnie inaczej i masz sukienkę.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: No taki kostium.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ah, masz kostium, czyli jeszcze bardziej elegancko. No właśnie, czy jest jakieś takie rozróżnienie między kostiumem a sukienką że był bardziej elegancki niż sukienka czy jednak było tak, że kostium było nieco dla starszych kobiet niż te które chodziły w sukienkach, czy sukienki były ściśle związane z wieczorowymi stylizacjami, te takie najbardziej eleganckie? Jak to wyglądało?**

KAROLINA ŻEBROWSKA: To znaczy zależy też kiedy bo ten kostium tak naprawdę się pojawił na początku dwudziestego wieku, tam powiedzmy w latach tysiąc dziewięćset dziesięć i tak dalej tuż przed pierwszą wojną. I on był właśnie takim ubiorem sportowym ale w takim dawnym tego słowa znaczeniu, czyli po prostu na przechadzanie się po mieście, na załatwianie sprawunków, do pracy jeśli kobieta pracowała i tak dalej. No i ten kostium faktycznie przez

kilka dekad był strojem do pracy, na co dzień, do poruszania się po mieście, do załatwiania rzeczy. Sukienka z kolei mogła być dzienna, czyli taka powiedzmy bardziej prosta i nieformalna albo elegancka na wieczór więc to też różnie bywało. Jeśli mówimy tak powiedzmy o latach czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych to wydaje mi się, że na co dzień kostium byłby takim bardziej nieformalny wbrew pozorom bo dla nas współcześnie kostium to jest taka już mocna deklaracja, że jestem bizneswoman i idę załatwiać ważne rzeczy. Natomiast wydaje mi się, że to była taka rzecz nieformalna, natomiast sukienka już była taka bardziej może dla młodych kobiet ale też taka bardziej elegancka bo trzeba było też do niej dopasować różne dodatki i tak dalej.

MAGDALENA MISZEWSKA: I to co odróżnia pierwszą połowę dwudziestego wieku od drugiej to jest jeszcze to, że do mniej więcej chyba lat sześćdziesiątych było tak, że to co było najbardziej modne, było również tym co było najbardziej eleganckie, czyli jeżeli miałyśmy przykładowo jakiś bardzo ważne wyjście, jakiś bal to mogłyśmy spokojnie kierować się tym co jest w najnowszej modzie. A w późniejszym okresie moda poszła sobie, a to co było eleganckie było jednak bardziej klasyczne no bo nie sposób było w tych najmodniejszych ubraniach wyjść na bardzo oficjalny bal.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak i to w ogóle była taka właśnie jedna z większych rewolucji w dwudziestym wieku bo do tej pory rzeczywiście to co było najbardziej eleganckie, najbardziej kosztowne, najbardziej skomplikowane to było właśnie najbardziej modne jednocześnie więc z góry też niestety wykluczało to wszystkie osoby mniej zamożne, które po prostu nie było stać na ubrania eleganckie o jakimś najnowszym, najświeższym kroju czy skomplikowanie dekorowanym bo po prostu ubrania też dawniej były o wiele droższe bo też inaczej je produkowano. Natomiast właśnie na przestrzeni dwudziestego wieku to takie parcie na elegancję no to właśnie pod koniec lat sześćdziesiątych zupełnie zostało wyeliminowane za sprawą też mody młodzieżowej, która tak naprawdę tą elegancję zepchnęła gdzieś tam do lamusa i nagle się okazało, że to co jest najmodniejsze z elegancją w ogóle nie ma nic wspólnego.

MAGDALENA MISZEWSKA: No tak bo o młodzieży wcześniej się nie myślało w tych kategoriach co teraz. To zdaje się pojawiło się przy okazji wybuchu rockandrollowego szalu w Stanach Zjednoczonych, kiedy markety wszelkiego rodzaju odkryli, że młodzież jest dobrym targetem mówiąc współczesnym językiem i można im sporo rzeczy sprzedać i wtedy właśnie jako taka grupa społeczna się pojawili. Zresztą mi się wydaje, że ja przynajmniej mam tak mam ze względu na swoje zainteresowania muzyczne, że ja obserwowałam te zmiany w modzie przez taką kliszę amerykańsko-angielską i przeglądając właśnie książkę „Polskie piękno” odkryłam, że ona nie do końca się właśnie wpasowuje w to co nosiło się w Polsce i moje myślenie o latach pięćdziesiątych jest zupełnie inne niż te lata pięćdziesiąte powiedzmy w naszym kraju.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak. One zdecydowanie były mniej rockandrollowe, to znaczy faktycznie o ile ta młodzież zaczęła się powiedzmy budzić do życia właśnie w latach

pięćdziesiątych na świecie to u nas musiała poczekać aż do końcówki lat mniej więcej sześćdziesiątych no u nas w latach pięćdziesiątych jeśli chodzi o ubiór młodzież po prostu nosiła to samo co dorośli tylko w takiej wersji powiedzmy skromniejszej i dla młodych dziewcząt na przykład przewidziane były bluzki i spódnice, oczywiście zabudowane kołnierzyki, takie było bardzo skromne i niepozwalające się wyżyć powiedzmy, artystycznie ubrania. Przykładem może być fakt, że na amerykańskie studniówki zakładano bardzo szerokie sukienki z warstwą tiulu w pastelowych kolorach, które wyglądały naprawdę jak cukiereczki, podczas gdy na polskich studniówkach każda dziewczyna musiała być ubrana w białą bluzkę i czarną spódnicę zawsze.

MAGDALENA MISZEWSKA: A skoro już jesteśmy przy tym PRL- to warto wspomnieć, że mimo tego, że u nas niełatwo było o tę odzież, która był najmodniejsza w danej dekadzie w danej części europy to magazyny modowe stały na naprawdę wysokim poziomie i o modzie u nas pisało się bardzo dobrze i modę się tworzyło również bardzo dobrą, chociażby w modzie polskiej tylko, że no niestety nie była ona dostępna w sklepach.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak. W ogóle ostatnio się dowiedziałam, co mnie bardzo zaskoczyło, że na przykład w Rosji w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych, powiedzmy bardziej w sześćdziesiątych te magazyny polskie były rozchwytywane i to właśnie te polskie magazyny to było coś takie dla obywateli Związku Radzieckiego jak dla nas magazyny powiedzmy tam z Ameryki czy z Francji więc faktycznie było tak, że te Polskie magazyny były uważane za coś wartościowego. No wiadomo, że jeśli chodzi o jakość druku czy same te pozycje, które się tam pojawiały z opóźnieniem często kilkuletnim nawet no to jednak odstawało od jakichś Vogue'ów czy jakichś magazynów typowo modowych pojawiających się w innych krajach zachodnich. Natomiast myślę, że to było ważne źródło dla kobiet, które nie miały już gdzie szukać tak na co dzień tych inspiracji bo faktycznie było to mocno ograniczone.

MAGDALENA MISZEWSKA: Miałyśmy dekonstruować mity to w takim razie lata dwudzieste, czyli chyba ten Twój ulubiony temat do dekonstrukcji, które kojarzą się przede wszystkim z frędzlami, z piórem wpiętym w opaskę tylko, że próbując odtworzyć na takich przebieranych zabawach te ubrania właśnie wytwarzamy trochę ich karykaturę bo sukienki, które są proponowane na bal w stylu lat dwudziestych są zdecydowanie za krótkie, to po drugie. A po drugie w tych frędzlach to chyba wcale tych dziewczyn tak dużo nie chodziło.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Co jest jedną z najbardziej takich powiedzmy pokrzywdzonych przez stereotypy polka w dwudziestym wieku bo rzeczywiście była przetworzona wielokrotnie przez różnego rodzaju filmy. No a w filmach wiadomo, że ważniejsze jest to żeby coś było ciekawe wizualnie albo powiedzmy podrasowane do potrzeb widza niż żeby to było poprawne historycznie, to niestety jest cały czas problem właśnie w tych produkcjach historycznych, które się rządzą swoimi prawami. No i faktycznie przez to mamy ten taki stereotyp takiej mini co jest bardzo ciekawe bo te sukienki wtedy tak naprawdę nigdy nie odsłaniały kolana. Rzeczywiście sukienki, które odsłaniały kolana to były kiedyś wyłącznie stroje estradowe, czy stroje tancerek podczas gdy te kolana pozostawały odsłonięte co jest ciekawe bo z naszego

punktu widzenia to absolutnie nie jest mini, to jest już prawie, że midi. Wynika to po części z tego, że wtedy dla nich to była rzeczywiście ogromna zmiana, wtedy w tym czasie odsłaniało się najwyżej kawałek łydki, maksymalnie pół łydki to w momencie kiedy ta łydka się pojawiła cała to była ogromna zmiana więc z ich punktu widzenia to było znaczne skrócenie spódnicy, natomiast z naszego punktu widzenia jeśli chodzi o zakres długości to by musiała być taka mini do połowy uda bo też inaczej na to patrzymy i wydaje nam się, że jeśli spódnice się znacznie skróciły to znaczy, że z naszego punktu widzenia one powinny tak mniej więcej sięgać no ale tak naprawdę było inaczej. Jeśli chodzi o te frędzle to słuchałam właśnie ostatnio podcastu o tym, że tak naprawdę frędzle były bardzo drogie w produkcji więc bardzo niewiele osób było na nie stać bo każdy frędzel trzeba było wszywać osobno do takiej sukienki więc to jest taki kolejny stereotyp. Były sukienki z frędzlami to jakby nie jest coś co by nie istniało natomiast podobno była to bardzo mała ich ilość.

MAGDALENA MISZEWSKA: Zmieniliśmy salę w klubie to możemy też zmienić szybko temat rozmowy i przejść z książki do tego czym Ty się zajmujesz. I chciałam Ciebie zapytać, kiedy Ty sobie postanowiłaś zrekonstruować jakąś pierwszą odzież z lat minionych i co to było?

KAROLINA ŻEBROWSKA: Pierwszy raz to było, kiedy chodziłam na takie tańce historyczne i usłyszałam o tym, że ma być pierwszy bal w stylu Jane Austen i stwierdziłam wtedy dobra to jest ten moment. Akurat wtedy nazytałam się właśnie blogów poświęconych życiu kostiumów, oczywiście było wtedy tego straszne ilości no i okazało się, że rzeczywiście dziewczyny same sobie szyją te stroje więc postanowiłam jakoś to spróbować osiągnąć, co prawda ani nie umiałam szyć, ani nie znałam się na tym totalnie no ale z pomocą rodziców z wykorzystaniem zasłon, które wisiały u nas w pokoju z wykorzystaniem współczesnych wykrojów i zamka błyskawicznego powstała moja pierwsza sukienka, której oczywiście już teraz nie zakładałam na żadne wydarzenia bo już jakby zdaję sobie sprawę z wszystkich błędów, które tam przy robieniu jej popełniłam no ale to był taki pierwszy twór przy którym też się mnóstwo nauczyłam więc no z sentymentem ją wspominam sobie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale masz ją jeszcze gdzieś tam oprawioną w ramkę i nad łóżkiem?

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak, absolutnie nigdy jej nie wyrzucę. (śmiech)

MAGDALENA MISZEWSKA: A jeżeli chodzi o Twoje zainteresowania modą to skąd one się wzięły? Widziałam w książce są zdjęcia Twojej babci w modnych strojach sprzed lat, czyli to gdzieś w rodzinie płynie?

KAROLINA ŻEBROWSKA: Trochę tak, to znaczy no babcia właśnie żyła jeszcze w czasach kiedy elegancja, to znaczyło bycie modnych więc naturalnie była elegancka i była jednocześnie modna. Mama z kolei już lubiła tak sobie eksperymentować, zaprojektować coś sama, zainspirować się tymi zachodnimi czasopismami. Brała nawet udział w konkursach na

zaprojektowanie sukienki i tak dalej więc zdecydowanie już bardziej kreatywnie do tego podchodziła . No ja przez dłuższy czas w modzie współczesnej się w ogóle nie mogłam odnaleźć ale odkryłam później te modę, które już była i okazało się, że to jest kopalnia tego co mnie interesuje

MAGDALENA MISZEWSKA: To co mi się z Tobą kojarzy i to co mi się podoba w tych rzeczach, które robisz jest to to, że traktujesz modę poważnie i nie ma w Tobie zgody na to żeby właśnie tak powierzchownie przygotowywać te wszystkie jakieś przeglądy zmian przez dekady bo wydaje mi się, że ciągle sporo osób myśli o modzie jako czymś takim oderwanym od rzeczywistości i w zasadzie mało istotnym, a tak naprawdę przecież te wszystkie stroje pojawiały się w danym okresie z jakiegoś powodu i one są ściśle związane w ogóle z całą historią i właśnie historia mody przecież jest takim pełnoprawnym działem historii.

KAROLINA ŻEBROWSKA: Tak, a wydaje mi się, że wciąż jest traktowana po macoszemu przez historyków i tak naprawdę na całym świecie, że to jest taka jeszcze dziedzina, taka niepoważna historia. Wydaje mi się, że właśnie jest bardzo poważna i bardzo tam jest dużo takich ciekawych zjawisk społecznych, historycznych, która ta moda w sobie też zawiera i odzwierciedla to co się działo, dlatego wydaje mi się, że dla takiego badacza historyka to to co się działo w modzie jest bardzo istotne i bardzo istotny jest też aby każdy miał jakiegokolwiek w tym pojęcie co się tam w modzie wyprawiało przez wieki.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wpisując w YouTube hasło „Sto lat piękna”, znajdziemy film, który Ty przygotowałaś poświęcony właśnie zmianom w polskiej modzie przez poszczególne dekady ale skupiałaś się wtedy na Polkach takich zwyczajnych, a nie na gwiazdach ekranu, czy teatru, czy innych znanych wtedy osobistościach, których zdjęcia zazwyczaj znajdziemy jako pierwsze wpisując sobie takie hasła w internecie, próbując sprawdzić co się w danym okresie nosiło.

KAROLINA ŻEBROWSKA: No ten filmik właśnie powstał z takiego pragnienia bo tych filmików jest bardzo w tej chwili dużo, to znaczy rzeczywiście bardzo dużo krajów zostało w jakiś sposób tam sportretowanych przez te różne dekady przez sto lat. Natomiast Polska oczywiście się nie załapała do tych krajów, co jest częstym przypadkiem, a myślałam sobie że szkoda bo jednak u nas ta historia ubioru wyglądałaby zupełnie inaczej i na inne rzeczy w ogóle by była zwracana uwaga. U nas jednak ten kontekst historyczny właśnie, to co się u nas działo, jak polki wtedy żyły jest ogromnie ważne i tak naprawdę wręcz przyćmiewa te wszystkie gwiazdy, czy osoby bardziej znane czy zamożne, które nie miały aż tak ogromnego wpływu na to jak polki wyglądały na co dzień bo po prostu do niektórych rzeczy się nie dało przeskoczyć też.

MAGDALENA MISZEWSKA: Przypominając modę zwracamy też oczy i uszy zainteresowanych historią na zwyczajnych ludzi.

KAROLINA ŻEBROWSKA: No myślę, że najlepiej mieć obraz całości, jednak ta całość to nie były tylko te piękne suknie w magazynach, tylko też to co noszono po domu, to co noszono do pracy, to co noszono do fabryki, mundury, jakieś stroje pielęgniarek i tak dalej. Staralam się też wplatać takie wątki, żeby to była jakby bardziej barwna opowieść, a nie tylko takie idealistyczne pokazywanie tego co Polki chciały mieć.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A gdybyś miała wybrać jakąś dekadę, jakiś jeden styl to potrafiłabyś? Masz jakiś taki ulubiony swój okres, w którym się czujesz najlepiej?**

KAROLINA ŻEBROWSKA: Do noszenia no to lata czterdzieste. Bardzo je lubię i to jest bardzo fajna sylwetka i bardzo łatwo jest też jakby za nią nadążyć, to znaczy faktycznie są takie konkretne zasady, których się należy trzymać. Dzięki temu łatwo jest też dobrać sobie strój, natomiast jeśli chodzi o taką odzież, której bym nie założyła ze względów praktycznych no to podoba mi się kilka okresów. W zasadzie większość dekad w dziewiętnastym wieku jest dla mnie bardzo interesująca, właśnie ten początek dwudziestego wieku, tam tysiąc dziewięćsetny rok i nawet tam wcześniejsze czasy, osiemnasty wiek, moda elżbietańska ale to już są takie naprawdę zamierzchłe epoki modowe.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No trudno byłoby w tym wsiąść do tramwaju.**

KAROLINA ŻEBROWSKA: To na pewno, zresztą próbowałam i nie polecam. (śmiej)

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.